



Ścieżka obok drogi

Zwiastuny nowego etapu

Stanisław Michalkiewicz

„To za śmierć ilu Żydów są odpowiedzialni Polacy? – pyta redaktor „Rzeczpospolitej” panią dr Alinę Całą, która w Żydowskim Instytucie Historycznym specjalizuje się w dziejach antysemityzmu. „W pewnym sensie za śmierć wszystkich – 3 milionów” – usłyszał w odpowiedzi. Ta rozmowa odbyła się w związku z artykułem w niemieckim tygodniku „Der Spiegel”, który dowodził, że za wymordowanie większości europejskich Żydów podczas II wojny światowej odpowiedzialni są nie tylko Niemcy, ale również inne narody, m.in. Polacy.

Artykuł ten jest kolejnym etapem prowadzonej od dawna delikatnej operacji zdejmowania odpowiedzialności za zbrodnie II wojny światowej z Niemców i przerzucania ich na winowajców zastępczych, żeby świat nie pomyślał sobie, że ofiary te zmarły śmiercią naturalną. Zatem w artykule tygodnika „Der Spiegel” nie ma niczego zaskakującego, może poza brutalną szczerością intencji, która może dowodzić, iż w Niemczech ktoś doszedł do wniosku, że teraz, w pięć lat po Anschlussie, można już pójść na całość, bo np. w Polsce tylko nieliczni najwyższej trochę pohalaśują, i tyle. Nowością jest natomiast fakt, że ten element niemieckiej polityki historycznej spotkał się z aprobatą takich polskich historyków, jak: dr Dariusz Libionka z Lublina, środowiska żydowskie, jak

środowisko „Gazety Wyborczej” oraz historycy żydowscy, jak pani dr Alina Cała. Dlaczego pan dr Libionka to robi – Bóg jeden wie. Być może pragnie zostać „światowej sławy historykiem” na podobieństwo Jana Tomasa Grossa. Jeśli tak, to trzeba powiedzieć, że w tym towarzystwie i w tym momencie ma naprawdę spore szanse. Natomiast zbiorowa, jak zwykle zresztą, aprobata tego fragmentu niemieckiej polityki historycznej przez środowiska żydowskie skłania do podejrzeń, iż jest do zrobienia jakiś interes, a jednym z jego warunków brzegowych jest przyłączenie się do oskarżeń Narodu Polskiego o współudział w zbrodniach II wojny światowej.

Jest to nowość, bo środowiska żydowskie ograniczały się dotychczas do oskarżania Polaków o „bierność” wobec tych zbrodni – że „nie zrobili wszystkiego”, by ratować Żydów. „Współudział” jest krokiem dalej, a przecież nikt nie powiedział jeszcze ostatniego słowa, więc wszystko dopiero przed nami. Ale skoro już tak szczerze sobie rozmawiamy, to warto zwrócić uwagę nie tylko na to, że żaden z żydowskich oskarżycieli Narodu Polskiego nie powiedział, co mianowicie Polacy powinni zrobić w sytuacji, gdy Polska podjęła z Niemcami walkę, którą w 1939 roku przegrała i została pozbawiona własnych sił zbrojnych – ale przede wszystkim na

to, że Żydzi nie uczynili nic, by uratować od zagłady co najmniej 2 milionów Polaków! Bo jak szczerze – to szczerze: dlaczego właściwie tylko Polacy miałoby obowiązek poświęcania się dla ratowania Żydów, natomiast Żydzi – już nie? Bez satysfakcjonującej odpowiedzi na to pytanie dyskusja na temat polskiej „bierności”, nie mówiąc już o „współudziale”, jest absolutnie wykluczona.

Ale pani dr Alina Cała nie ogranicza się do oskarżeń. Wskazuje też na przyczyny, dla których Polacy mieli dopuścić się owego „współudziału”. Przyczyny są dwie: jedna, to wpływ ideologii narodowej na polskie społeczeństwo, a druga – to destrukcyjny wpływ antyjudajstycznej agitacji Kościoła na polskich katolików. Jestem pewien, że kiedy niemiecka polityka historyczna znajdzie się na kolejnym etapie, dorobek pani dr Aliny Całej zostanie skwapliwie spożytkowany przez „Der Spiegel” albo jakiś inny tygodnik – bo niby dlaczego tylko „Der Spiegel” ma być uprzywilejowany? Będzie wiadomo, na kogo trzeba wskazać nieubłaganym palcem i jakie wpływy na tubylczych Polaków eliminować z całą surowością. Zanim jednak nadejdzie ten moment i padnie salwa – na tym etapie jeszcze pijemy sobie z dzióbek, prowadząc „dialog” i świętując kolejne „dni judaizmu”.